



Udział ChRL w operacjach pokojowych ONZ w kontekście wojny na Ukrainie

Marcin Przychodniak

Chiński kontyngent uczestniczący w operacjach pokojowych ONZ jest najliczniejszy spośród formowanych przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Śmierć chińskich żołnierzy na misjach oraz niska efektywność niektórych operacji powodują, że ChRL ostrożnie podchodzi do zaangażowania w kolejne przedsięwzięcia, a także dąży do zmiany reguł ich funkcjonowania. Wraz z generalną nieufnością władz ukraińskich i państw europejskich wobec ChRL w związku z jej wsparciem dla Rosji będzie to w istotny sposób wpływać na chińskie kalkulacje dotyczące potencjalnego wysłania chińskich oddziałów pokojowych na Ukrainę po ewentualnym zawieszeniu broni.

Operacje pokojowe ONZ mają na celu stabilizację regionów objętych konfliktem, są nastawione m.in. na poprawę bezpieczeństwa i ochronę ludności cywilnej. Przeprowadzane są z udziałem sił wojskowych, policyjnych i cywilnych na podstawie mandatu Rady Bezpieczeństwa (RB). ONZ prowadzi obecnie 11 misji, głównie w Afryce i Azji oraz jedną w Europie (Kosowo), a stosunek do tworzenia kolejnych jest coraz bardziej sceptyczny. Przy okazji [rozmów USA z Rosją](#) i Ukrainą w 2025 r., a także [negocjacji rosyjsko-ukraińskich](#) pojawiła się, m.in. wśród amerykańskich dyplomatów, koncepcja, by siły zbrojne innych państw gwarantowały przestrzeganie ewentualnego zawieszenia broni na Ukrainie. Wśród możliwych uczestników przedstawiciele USA i państw UE mieli wskazywać m.in. na oddziały chińskie.

Chiny na misjach. Stanowisko Chin wobec operacji pokojowych ONZ zmieniało się z czasem. Po przyjęciu do ONZ w 1971 r. (w miejsce Republiki Chińskiej) ChRL negocjowała ich sens. Następnie jej podejście stało się neutralne, a w 1990 r. wysłała po raz pierwszy obserwatorów do Egiptu i Syrii. Kluczowa zmiana nastąpiła w 2004 r., kiedy do Liberii wyjechał 600-osobowy kontyngent chiński, głównie jednostki policyjne oraz logistyczne. Pierwszy oddział bojowy Chiny wystawiły dopiero w 2012 r. W 2015 r. przewodniczący

Xi Jinping zadeklarował na szczycie ONZ sformowanie w ramach chińskiej armii oddziału przeznaczonego do działania w ramach misji oenzetowskich. W 2018 r. formacja powstała – składa się z m.in. sześciu batalionów piechoty, trzech kompanii inżynieryjnych, dwóch logistycznych, trzech szybkiego reagowania i jednego oddziału dronów, łącznie około 8 tys. żołnierzy.

Udział w misjach ONZ jest najważniejszym komponentem [zaangażowania chińskiej armii za granicą](#). Wpisuje się w rozwój kompetencji sił zbrojnych i policyjnych, także we współpracy z innymi państwami i organizacjami. Wśród głównych powodów zaangażowania Chin można wskazać m.in. chęć zdobycia doświadczenia poza granicami kraju, testowanie sprzętu i wsparcia logistycznego, a także wzmocnienie pozycji politycznej i potwierdzenie narracji o działaniach na rzecz pokoju, skierowanej głównie do krajów tzw. Globalnego Południa. Chiny stały się nie tylko drugim (po USA) donatorem misji pokojowych (do ich budżetu na lata 2024–2025 wpłaciły ponad 1 mld dol., czyli ponad 18% funduszy), ale i zapewniły najwięcej uczestników spośród stałych członków RB ONZ (druga Francja wysłała na misję 631 osób). W ostatnich 35 latach ponad 50 tys. Chińczyków wzięło udział w ponad 20 misjach, m.in. w Sudanie Południowym, Libanie i Demokratycznej

Republice Kongo (DRK). Obecnie ponad 1700 osób bierze udział w 8 misjach ONZ: w Sudanie Południowym, Sudanie, Libanie, DRK, Saharze Zachodniej, Republice Środkowoafrykańskiej oraz na Cyprze i Bliskim Wschodzie (operacja z siedzibą w Jerozolimie).

Obecność na misjach posiadających mandat RB ONZ Chin wykorzystują jako argument przeciwko interwencjom zbrojnym dokonywanym przez USA i NATO, np. w Serbii w latach 90. XX w. czy w Iraku w 2003 r. Prezentują swoje zaangażowanie jako wyraz chęci stabilizowania porządku międzynarodowego, w którym są krajem zatrzymującym wojny, a nie je wzniecającym. Misje służą też rozbudowie współpracy wojskowej z innymi państwami, co ma przełożyć się na realizację chińskiej [Globalnej Inicjatywy Bezpieczeństwa](#). W jej ramach ChRL przeprowadziła już wspólne ćwiczenia z ponad 90 krajami.

W misjach ONZ zginęło dotychczas 16 chińskich żołnierzy, z czego 3 przypadki miały miejsce w 2016 r. (dwa w Sudanie Południowym i jeden w Republice Środkowoafrykańskiej) i sklasyfikowane zostały jako efekt starcia z wrogiem. Szczególny wydźwięk miała śmierć na misji w Sudanie Południowym. Żołnierze chińscy mieli wówczas opuścić posterunki, zostawiając wyposażenie, i nie reagować na gwałty na ludności cywilnej. Od tamtego czasu chińskie władze przyjęły bardziej wstrzemięźliwą postawę wobec udziału w misjach i postulują dokładniejsze formułowanie ich mandatów, szczególnie obowiązków państwa przyjmującego. Chiny chcą częściej szkolić swoje oddziały w zakresie udziału w operacjach i zapewniać im lepsze wyposażenie. Jednocześnie dążą do ograniczenia przez ONZ takich obowiązków misji, które w ich ocenie mogą angażować uczestników przeciwko władzy państw-gospodarzy. Traktują takie zadania jako nadmierne zaangażowanie w ich sprawy wewnętrzne.

Kontekst wojny na Ukrainie. Jednym z rozważanych rozwiązań, które miałyby zapewnić trwałość ewentualnego zawieszenia broni między Rosją a Ukrainą, jest nadzór nad jego przestrzeganiem przez wojska z innych państw. Brak zgody Federacji Rosyjskiej na udział państw zachodnich przy braku gotowości USA do wspierania misji utworzonej przez koalicję chętnych powoduje, że jedną z opcji zapewnienia Ukrainie obecności międzynarodowych wojskowych mógłby być udział sił zbrojnych ChRL. Pomysł wspiera Rosja, sugerując, że możliwy byłby jedynie udział państw „neutralnych”, do jakich zalicza ChRL. Nieoficjalne informacje z lutego br. sugerowały, że możliwość wspólnego udziału Chin i Brazylii mieli sondować m.in. dyplomaci USA, którzy traktują ewentualne uczestnictwo jedynie wojsk europejskich jako mało efektywne, zwłaszcza przy sprzeciwie Rosjan i braku własnej gotowości do udziału w takiej operacji. Wielka Brytania i Francja, najmocniej zaangażowane w planowanie potencjalnych działań europejskiej koalicji chętnych, prawdopodobnie nie traktują możliwości udziału Chin jako realnej. Dla Ukrainy mogłoby to z kolei być trudne do zaakceptowania, zważywszy np. na ujawniane przez jej władze informacje o rosnącym wsparciu

militarnym ChRL dla Rosji. W tym kontekście Ukraina mogłaby zgodzić się na udział Chin jedynie pod warunkiem, że w takim kontyngencie pozostałe oddziały sformują kraje wspierające ją. Brak gwarancji wsparcia USA dla Francji i Wielkiej Brytanii powoduje jednak, że ich decyzja o zaangażowaniu jest coraz mniej realna, co tworzy nowe okoliczności w odniesieniu do udziału ChRL.

Władze Chin wstrzemięźliwie zareagowały na sugestie udziału w ewentualnej misji pokojowej. W marcu br. [MSZ ChRL](#) (w tym minister Wang Yi i przedstawiciel ds. europejskich Lu Shaye) nie odrzucił takiego pomysłu, ale podkreślał konieczność uzyskania mandatu ONZ. Dong Jun, minister obrony ChRL, podczas wizyty w Niemczech i Francji w maju br. wyraził gotowość współpracy na rzecz bezpieczeństwa europejskiego, publicznie nie wspominając jednak o ewentualnym kontyngencie chińskim na Ukrainie. W Niemczech Dong wziął udział w spotkaniu ministrów państw ONZ poświęconym misjom pokojowym i potwierdził chęć dalszego zaangażowania Chin w te operacje. Wstrzemięźliwość władz ChRL może być związana m.in. z utrudnieniami wynikającymi ze [zmian personalnych w kierownictwie chińskiej armii](#) i przekonaniem o trudnościach udziału w takich operacjach.

Wnioski i perspektywy. W krótkiej perspektywie, nie tylko ze względu na skomplikowaną pozycję Chin wobec Zachodu, Rosji i samej Ukrainy, ale przede wszystkim na brak gotowości chińskich sił zbrojnych (w tym odpowiedniego przeszkolenia jednostek, rozwiniętego systemu wsparcia logistycznego, łączności, a także zdolności do zaplanowania operacji daleko poza granicami kraju), niewykluczony jest jedynie marginalny (np. kilkunastu żołnierzy) udział Chin w ewentualnej misji pokojowej, i to wyłącznie, gdyby została ustanowiona przez ONZ. Prawdopodobieństwo powołania takiej operacji decyzją RB ONZ należy uznać obecnie za skrajnie małe, ale niewykluczone, że Chiny mogłyby zaproponować oficjalnie ustanowienie takiej misji i być może nawet uzyskać w tym zakresie wsparcie Rosji oraz pewnej grupy państw Globalnego Południa. Odrzucenie takiej propozycji przez pozostałe państwa RB dałoby Chinom powód do obarczenia Zachodu odpowiedzialnością za kontynuację konfliktu i działanie na niekorzyść międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Zaangażowanie Chin w potencjalną wielonarodową misję na Ukrainie w innym formacie i skali, a także poza ONZ, byłoby dla nich ogromnie ryzykowne, a więc należy je ocenić jako wysoce nieprawdopodobne. Władze chińskie nie są bowiem w rzeczywistości zainteresowane wzięciem odpowiedzialności za przestrzeganie potencjalnego rozejmu.

Z punktu widzenia interesów Zachodu i przyszłości architektury bezpieczeństwa w Europie udział Chin byłby jednoznacznym działaniem na korzyść Rosji i przeciwko współpracy transatlantyckiej. Polska w relacjach z państwami UE i USA powinna z ostrożnością podchodzić do każdej propozycji ChRL w zakresie międzynarodowej obecności wojskowej na Ukrainie.